

UROCZYSTOŚCI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH - DZIEŃ REFLEKSJI, PODRÓŻY I SPOTKAŃ...

Kalendarz tego roku wyjątkowo łaskawy dla wszystkich, którym doskwiera chroniczny niedostatek czasu spędzanego z bliskimi, a przede wszystkim chwil wspomnień członków rodziny, przyjaciół, znajomych, których już nigdy pośród siebie nie odnajdziemy... Aż trzy dni końca ostatniego tygodnia można było dowolnie rozplanować na te ważne potrzeby. A wcześniej jeszcze poprzedzić je uporządkowaniem mogił, grobów, miejsc pamięci rozsianych, bywa, bardzo daleko. I potem już... the rest is silence: zaduma, szelest liści, niskie jesienne słońce i zimny wiatr listopadowy.

Właśnie na ten dzień 1 listopada uroczystość Wszystkich Świętych, czyli *Sollemnitas Omnium Sanctorum*, w roku 741 wyznaczył Papież Grzegorz III. Od niemal 13. wieków wspominamy serdecznie więc bliskie nam osoby, które odeszły na zawsze, ledwie dostrzegalne, jak wierzyli starożytni, we mgłach drugiego brzegu rzeki Styks. 1 listopada Grzegorz III ufundował *oratorium* w bazylice św. Piotra w Watykanie - wspaniałą aulę modlitw ku czci Zbawiciela, Maryi, apostołów i męczenników. I w dokumencie fundacyjnym ponadto zalecił szczególną uwagę poświęcić Wszystkim Świętym.

Jak wspaniale trafna, odpowiadająca potrzebom człowieczym była to idea! Zaświadczają o tym nie tylko tłumy wiernych wypełniające świątynie, ale przede wszystkim liczne rodziny i grupy przyjaciół gromadzące się w nekropoliach w Polsce i tam, dokąd los zawiódł naszych rodaków. W 2003 roku obchody świąt listopadowych (nazywane czasem Dniami Zmarłych), uznane zostały *Arcydziełem Ustnego i Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości*, dodatkowo w pięć lat później także wpisano je na listę *Niematerialnego Dziedzictwa UNESCO*.

Pewną skromną odpowiedzią na drzemiące w nas potrzeby ducha są coroczne peregrynacje pracowników Politechniki Warszawskiej ku grobom antenatów, swych mistrzów i przewodników. Styks to tylko jedna z pięciu rzek Hadesu. Z pozostałych najbardziej okrutną zdaje się być Lete - *Zapomnienie*. Zapomnieć - to skazać zmarłych na śmierć już ostateczną... Stąd ta podtrzymywana od dziesiątków lat tradycja, będąca osnową listopadowego święta. I w tym roku także delegacja Zakładu Napędu Elektrycznego Wydziału Elektrycznego PW „ogarnęła” z liści mogiły profesorskie, zapaliła światła, złożyła kwiaty na grobach tych zwłaszcza, którzy poświęcili swe zawodowe życie dyscyplinie *maszyny elektryczne*.

Byli to:

- prof. Konstanty Żórawski (maszyny elektryczne),
- prof. Jerzy Lando (napęd elektryczny),
- prof. Tadeusz Żarnecki (elektrotechnika teoretyczna),
- Kazimierz Szpotański i Jacek Szpotański (FAE),

- prof. Władysław Latek (maszyny elektryczne),
- prof. Jerzy Owczarek (mikromaszyny elektryczne),
- mgr Krzysztof Skulimowski (nestor służb remontowych maszyn elektrycznych),
- prof. Zdzisław Grunwald (napęd elektryczny),
- prof. Bolesław Dubicki (maszyny elektryczne),
- prof. Henryk Kozłowski (maszyny elektryczne)
- mgr Sobiesław Dajkowski, ps. „Florek” (maszyny elektryczne),
- prof. Eugeniusz Koziej (maszyny elektryczne),
- prof. Władysław Latek (maszyny elektryczne),
- prof. Jerzy Tokarzewski (elektrotechnika teoretyczna).

Znakomita większość wymienionych, to wielce zasłużeni członkowie Stowarzyszenia Elektryków Polskich! Wielu piastowało najbardziej odpowiedzialne funkcje, m.in.: Kazimierz i Jacek Szpotańscy, Tadeusz Żarnecki, Jerzy Lando, Bolesław Dubicki, Władysław Latek.

Oczywiście spacery alejami cmentarzy to również niespodziewane spotkania. Spotkania, które budzą najżywsze wspomnienia, wywołują ciepłe uczucia, często patriotyczne i są dla nas po prostu cenne. W tym roku podążając ku swoim profesorom napotkaliśmy i z serdecznie pochyliliśmy się na Cmentarzu Powązkowskim nad grobami: Hanki Bielickiej - niezapomnianej, znakomitej aktorki, prof. Stefana Mazurkiewicza - twórcy Warszawskiej Szkoły Matematycznej, topologa, por. Jana Rodowicza, ps. „Anoda” - żołnierza batalionu „Zośka”, nad symbolicznym grobem Kazimierza Przerwy-Tetmajera - poety, piewcy Tatr, pochowanego ostatecznie w Zakopanem na Pęksowym Brzyzku.

To były głębokie zadumą dni, ważne dla społeczności akademickiej i członków naszego Stowarzyszenia. Chwile w których każdy czuł, że -

...melodia w nich serdeczna jakaś brzmi,

I dawny piękny świat.

Przychodzą kiedy tęskno nam,

Gdy łza się w oku szkli

I płyną z nami jeszcze raz,

W te jasne złote dni.

Tekst: Wojciech Urbański

Zdjęcia: Emil Kupiec, Marek Ślusarczyk





























